

Ankieta

# Lektury na wakacje

Jakie książki poleciliby Pani/poleciłby Pan czytelnikom „Głosu Uczelni” na okres wakacji i – dlaczego?

**Dr Dominika Czyżak (zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej UMK)**

Książki najlepiej wypożyczyć z otwartej przez całe wakacje Biblioteki Uniwersyteckiej! Szczególnie z kolekcji w wolnym dostępie, gdzie książki mamy dosłownie na wyciągnięcie ręki. Najlepiej może coś z działu Literatura – na ogół książki te odkładamy na półkę, do czytania na później, w wolnej chwili. W wakacje trzeba koniecznie przyjść do Biblioteki i spokojnie wybrać te lektury, na które od dawna mamy ochotę, można tu od razu przeczytać fragmenty, korzystając z ciszy i wolnej kanapy.

Obowiązkową lekturą na wakacyjne popołudnia powinna być znakomita powieść *Śpiewaj ogrody* (Znak, 2014) Pawła Huellego. Rower na okładce, kojarzący się od czasów szkolnych z latem, sprawia, iż chce się rzecz przeczytać. Wielowątkowa jak wakacje, tradycyjnie z Gdańskiem w tle, więc morze będzie nam szumieć. I niestety, jako że wciąż – kończy się zbyt szybko, jak wakacje :-)

**Prof. Mirosław Strzyżewski (Instytut Literatury Polskiej UMK, dyrektor Wydawnictwa Naukowego UMK)**

Niczego nie polecam do czytania na wakacje! Każdy myślący człowiek nie potrzebuje żadnych rad co do wyboru lektury. Musi kierować się swoimi zainteresowaniami. Niestety, rekomendacje w prasie codziennej i tygodnikach, w których recenzje zostały wyparte przez ordynarne reklamiarstwo, udające fachowe omówienia, kierują uwagę potencjalnych czytelników przede wszystkim na popkulturę. Należy się przed tym bronić własnym rozumem. Polecać, jako się rzekło, nie potrafim, mogę tylko zdradzić prywatną strategię lekturową i powiedzieć, że nie czytam w okresie wakacji, ani też w innym czasie, książek należących do tzw. popkultury. Życie jest krótkie i zwyczajnie szkoda oczu na „dziełka” o niczym. Jestem zawodowym czytelnikiem i krytykiem, stąd moje potrzeby chyba znacznie odbiegają od gustów entuzjastów nowości wyłożonych w salonach empiku. W okresie urlopowym staram się jednakże nie sięgać również po obowiązkowe lektury literaturoznawcze, uciekając w ten sposób od zawodowych konieczności i przyzwyczajień. Uzupełniam natomiast wiedzę z innych rejonów, które także mnie żywo pasjonują. W sierpniu sięgnę więc po książki, które już od pewnego czasu czekają na odarcie z folii. Z zakresu pogranicza nauk ścisłych na pewno przeczytam pracę Michała Hellera i Stanisława Krajewskiego *Czy fizyka i matematyka to nauki humanistyczne?*

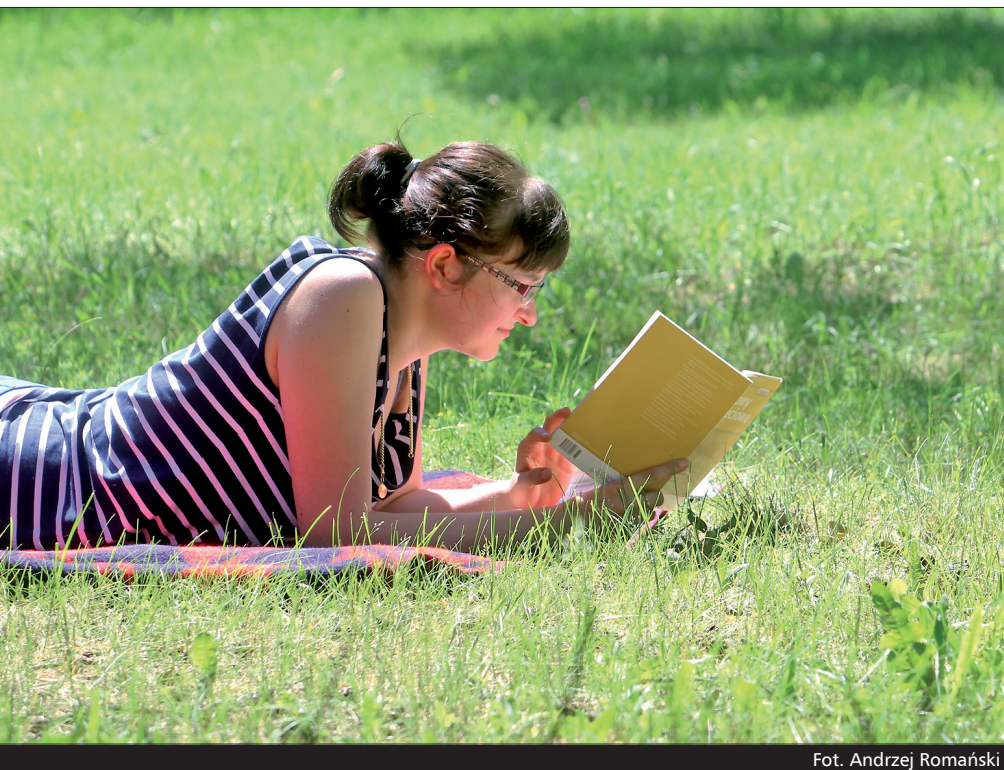
(Copernicus Center, 2014), z literatury traktującej o sprawach ducha i metafizyki cieszę się na lekturę tomu *Rozmowy z Jerzym Nowosielskim*, przygotowanego przez Zbigniewa Podgórcę (Znak, Kraków 2014); ten wybitny niedawno zmarły malarz swoją twórczość traktował jako emanację sacrum, a jego wiedza z zakresu teologii znacznie przewyższa poziom zawodowych quasi-teologów. Ponadto z przyjemnością sięgnę po rewelacyjną historię kulturową *Jerozolima. Biografia* Simona Sebaga Montefiore (Wydawnictwo Magnum, 2014) oraz pracę z pogranicza literatury i muzyki – Sławomiry Żerańskiej-Kominek *Muzykalne dzieci Wenus i inne studia z antropologii muzyki* (Wydawnictwo DiG, 2014). I wreszcie z literatury pięknej na moją lekturę czekają powieści francuskich mistrzów nowoczesnej prozy: Raymonda Queneau *Psia trawka* (Wydawnictwo W.A.B., 2014) i Georges’a Pereca *Życie. Instrukcja obsługi* (Korporacja Ha!art, 2009, dodruk z 2014). Już żałuję, że sierpień jest tak krótki.

**Prof. Tomasz Szlendak (dyrektor Instytutu Socjologii UMK)**

Jeśli wakacje, to oczywiście literatura podróżnicza, choć z naciskiem na literaturę raczej niż podróż. Chodzi o dwie książki, które mnie zachwyciły językiem i pomysłowością, i o jedną książkę wypełnioną nowymi ideami i zestawem niedostępnych nigdzie indziej ciekawostek.

Pierwsze dzieło to stara już książka Szwajcara Nicolasa Bouviera *Oswajanie świata* (Noir Sur Blanc, 2013). W latach 50. wybrał się samochodem, z przyjacielem rysownikiem, z Bałkanów, przez Persję, do Indii. Powstała książka niezwykła, urokliwa, mądra i dowcipna, bardzo egzotyczna, bo przywołująca kraje u nas praktycznie nieznanne, do tego w stanie sprzed 50 lat. Do tego książka pełna wyrozumiałości dla świata i ludzi, nieprzypadkowo biblia wszystkich „powolnych” podróżników świata, którzy gardzą wyciezkami *all inclusive*.

Druga książka to arcyzabawne dzieło Brytyjczyka Johna Gimlette’a *Dzikie wybrzeże* (Wydawnictwo Czarne, 2013). To pełna humoru, świetnie napisana, wciągająca opowieść o podróży i ciężkostrawnej historii trzech najmniej znanych krajów Ameryki Południowej – Surinamu, Gujany i Gujany Francuskiej. Parno, gorąco, bagniście, lesiście, a w tych lasach zbiegli niewolnicy, holenderscy i francuscy kolonizatorzy oraz Indianie wyznający dziwaczne życiowe filozofie. Książkę



Fot. Andrzej Romański

► wypełniają przywoływane przez Gimlette'a historyczne okrucieństwa i znakomity dowcip. Świetna!

Trzecia książka jest dla tych, którzy nie tęsknią ani za piaskami perskich pustyń, ani za deszczowym lasem karczowanym pod uprawę trzciny cukrowej. Dotyczy Nowego Jorku, a napisała ją mieszkająca tam Magdalena Rittenhouse (*Nowy Jork. Od Mannahatty do Ground Zero*, Wydawnictwo Czarne, 2013). Językowi tej książki najbliższy do reportażu farnego prasowym esejem, ale jej zaletą jest pokazanie Nowego Jorku od strony ludzi, ich mikroświatów oraz przemian, jakie zaszły w nim w związku ze zmianami ekonomicznymi na przestrzeni stu lat. Nie bez znaczenia jest dla mnie, socjologa, nacisk położony w tej książce na nowojorczyków życie społeczne. Książka może nie jest tak piękna jak dwie poprzednie, ale bardzo ciekawa.

#### Dr hab. Violetta Wróblewska (Instytut Literatury Polskiej UMK)

Miłośnikom lektur wakacyjnych polecam najnowszą literaturę polską, zarówno tę ambitną, skłaniającą do refleksji, jak i popularną, sprzyjającą emocjonującej rozrywce.

Do pierwszego nurtu zaliczyłabym powieści polskich pisarek, takich jak Olga Tokarczuk czy Sylwia Chutnik. Pierwsza doskonale łączy tradycję z nowoczesnością, elementy polskiej kultury z wartościami uniwersalnymi, czego najlepszym przykładem jest powszechnie znany i nagradzany, ale ciągle intrygujący i wzbudzający dyskusje interpretatorów – *Prawiek i inne czasy* (Wydawnictwo W.A.B., 1996). W tej powieści, ukazującej w symboliczny sposób transformacje naszego kraju, stykają się elementy kultury wsi i miasta, natura z kulturą, dając ciekawy obraz metaforycznie ujętej drogi życiowej każdego człowieka.

Równie pasjonująca wydaje się jedna z najnowszych powieści Tokarczuk, pod intrygującym tytułem *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (Wydawnictwo Literackie, 2009). Oczywiście nie wyjawię jego znaczenia, ale zapowiada on ciekawą intrygę kryminalną o podłożu ekologicznym (wszyscy miłośnicy i obrońcy zwierząt będą z pewnością zachwyceni).

W wypadku drugiej pisarki godny polecenia wydaje mi się jej debiut – *Kieszonkowy atlas kobiet* (Korporacja Ha!art, 2008), utwór nagrodzony m.in. Paszportem „Polityki”. Powieść o ciekawej konstrukcji, polegającej na prezentacji czterech kobiecych portretów osób w różnym wieku i płci (sic!). Wśród bohaterki o imieniu Maria znajduje się bowiem jeden Marian, który niekiedy odkrywa w sobie duże pokłady kobiecości. Chutnik w nieszablonowy sposób próbuje pokazać różne dylematy związane z rolami kobiet w społeczeństwie nowo-

czesnym, niekiedy w prowokujący sposób podważając utarte prawdy na ten temat. Podobnie zresztą czyni w drugiej powieści, którą także polecam jako lekturę na wakacje: *Cwaniary* (Świat Książki, 2012). Ukazano w niej panie wcielające się w role superbohaterki, by wprowadzić ład w niesprawiedliwym społeczeństwie, co czynią w nietypowy dla przysłowiowej słabej płci sposób, nic nie tracąc przy tym ze swego wdzięku. W każdym razie panowie mogą zacząć się bać...

Dla osób preferujących bardziej przewidywalne i niezbyt kontrowersyjne lektury polecam polskie kryminały. W ostatnich latach powstało ich bardzo wiele, ale zachęcam do przeczytania trzech najnowszych, w moim odczuciu godzących specyfikę polskiej kultury z materiałem dobrze skrojonego utworu sensacyjnego. Jako pierwszy wymienić mogę *Ostatni dzień lipca* (Wydawnictwo W.A.B., 2012) Bartłomieja Rychtera, z akcją osadzoną w Warszawie w czasie powstania warszawskiego. Realistyczne opisy, próbujące oddać nie tyle bieg historii, co stan ducha powstańców, a także ich wrogów, dobry język, jak i ciekawa intryga (ginie w niewyjaśnionych okolicznościach jedna z radiotelegrafistek) czynią z tej powieści pasjonującą lekturę, uświadamiającą, że zbrodnia może zdarzyć się w każdym momencie dziejowym.

Dругa z propozycji adresowana jest do miłośników Torunia, bowiem m.in. w naszym mieście snuje się ciekawa intryga zaproponowana przez Piotra Głuchowskiego w powieści *Umarli tańczą* (Agora, 2012). Autor wykorzystał informacje o stacjonującej tu niegdyś jednostce Armii Radzieckiej i wokół tego zbudował reporterską opowieść o seryjnym mordercy. Akcja przenosi się z biegiem czasu przedstawionego oczywiście i w inne rejony Polski, a nawet świata, ale Toruń jako miejsce zdarzeń wydaje się tu najważniejszy. Warto podkreślić, że silnie obecny nurt dziennikarski – zarówno w planie formalno-językowym (fragmenty reportażowe), jak i fabularnym (dziennikarskie śledztwo) – wydaje się dodatkowym atutem utworu.

A na zakończenie kryminalnej podróży wakacyjnej zachęcam do lektury książki Marcina Wrońskiego *Pogrom w przyszły wtorek* (Wydawnictwo W.A.B., 2013), która w tym roku zdobyła Nagrodę Wielkiego Kalibru za najlepszą powieść kryminalną roku minionego (dodam, że w Jury zasiadali m.in. Janina Paradowska, prof. Witold Bereś i prof. Zbigniew Mikołajko). Powieść może zachwycić szczególnie historyków, jako że prezentuje okres formowania się władz Polski Ludowej w Lublinie lat czterdziestych XX wieku. W tak zawiłym historycznie kontekście mamy i intrygę kryminalną, i wątki antysemitki, leżące u jej podłoża, jak i rozgrywki partyjne. W tym mrocznym

świecie z ogromną sprawnością porusza się niezwykły, a bardzo ludzki w swych słabościach – śledczy, Zygmunt „Zyga” Maciejewski, zapewne znany miłośnikom kryminału z wcześniejszych utworów Wrońskiego. Tych, którzy jeszcze nie sięgnęli po te kryminały, jak i inne utwory polskich pisarzy współczesnych, zachęcam do ich przeczytania. Zawsze dowiemy się czegoś ciekawego o naszym kraju, jak i o nas samych. Wiadomo, że (wakacyjne) podróże z książką kształcą!

#### Dr hab. Marcin Zdrenka (Instytut Filozofii UMK)

Wakacje to dla mnie także czas powrotów do dawnych lektur. Z prawdziwą przyjemnością sięgnę ponownie w tym roku po dwie powieści Roberta Gravesa: *Ja, Klaudiusz* (Państwowy Instytut Wydawniczy, 1991) i *Klaudiusz i Messalina* (Zysk i S-ka, 1995). Dlaczego? Bo to lektura uderzająco podobna do kultowej *Gry o tron*, tyleż samo pasjonująca: dzieje imperium, upośledzony fizycznie bohater, wszechwładna i okrutna matrona oraz walka o władzę spleciona z wszelkimi ludzkimi namiętnościami. O tym, że na podstawie tych powieści także powstał przed laty wspaniały serial BBC z Derekiem Jacobim w roli głównej, wspomnę tylko na marginesie – wszak idzie o lekturę, a nie telewizję...

Pozostając w kręgu powieści historycznych – José Saramago *Baltazar i Blimunda* (Dom Wydawniczy „Rebis”, 1999) – jako wspaniały portret XVIII-wiecznej Portugalii, ale i literacki przyczynek do refleksji o korzeniach europejskiej nowoczesności. Uważam, że najlepsze, co mogłoby się wydarzyć tego lata, to wędrowka po Lizbonie lub Mafrze z tą książką pod pachą... I wreszcie – *Laska nebeská* (Agora, 2012) Mariusza Szczygła, swoiste post scriptum do wcześniejszych książek *Gottland* (Wydawnictwo Czarne, 2006) i *Zrób sobie raj* (Wydawnictwo Czarne, 2010), które też gorąco polecam, jako wspaniały kliniczny przypadek czechofilii. Jeśli nie wybieramy się do Rzymu czy Lizbony, to zapuścmy się z reportażami Szczygła chociaż na czeską prowincję – niekoniecznie do zadeptanej przez turystów Pragi. Wiele się z nich dowiemy, nie tylko o Czechach, ale także o nas samych.

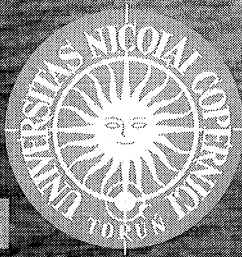
A zatem krótko i zwięźle: *Ja, Klaudiusz* – jako lepsza literacko *Gra o tron*, *Baltazar i Blimunda* – jako smakowite portugalskie uzupełnienie powieści historycznych Umberta Eco, *Laska nebeská*, *Gottland* i *Zrób sobie raj* – jako portret Czechów, choć chyba nawet bardziej lustro, w którym odbijają się głównie – niepotrzebnie lekko nadęci i niemal zawsze ponurzy Polacy.

Oprac. Marcin Lutomiński

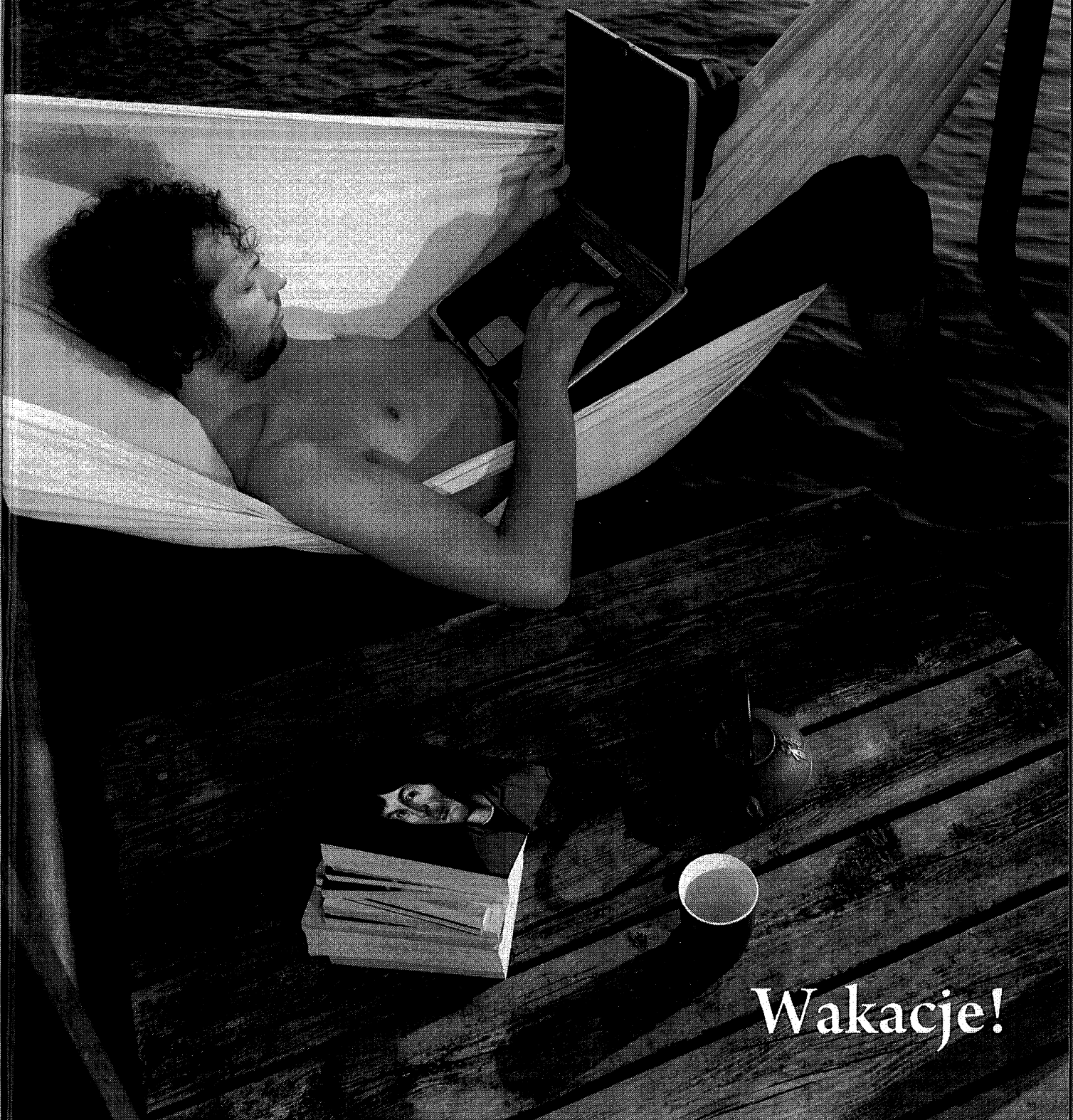
8/9 2014

Numer 8/9 Sierpień/Wrzesień 2014 Rok XXIII (XXXIX)  
ISSN 1230-9710 Cena 2 zł

# GŁOS UCZELNI



CZASOPISMO UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA



Wakacje!